

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dekretem wysokiej nadwornej Kommissyi edukacyjnej z d. 28. Kwietnia r. b. mianowany został Czerniowiecki Kleban i Dziekan obrządku łacińskiego, JX. Antoni Kunz, Wice-Dyrektorem tamiecznego Gymnazjum.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Gazeta nadworna zawiera teraz mianowanie Hrabiego Stamford i Warrington w miejscu zmarłego Margrabiego Cholmondely na Podkomorzego falcgrabstwa Chester, jakoteż P. Charles Watkin, Williams Wynn, dalej Wice-Hrabiego Dudley and Ward, i PP. Goderich i Sturges Bourne, na pierwszych trzech Sekretarzy Stanu Króla Jęgomosci, P. Jerzego Kanninga na pierwszego Kommissarza Skarbu i Kanclerza Izby Skarbowej, Barona J. Trignmouth, jakoteż PP. J. Sullivan, G. Warrender, Józefa Phillimore, i J. Macdonalda na król. Kommissarzy do spraw Indyjskich, Hrabiego Carlisle, PP. Adamsa i Dawkinsa na Kommissarzów lasów i dochodów krajowych, nakoniec P. Tierney na Mistrza Mennicy.

Od kilku dni cierpiał Król lekki napad podagry, co mu jednakże nie przeszkadzało dawać posłuchanie w d. 19. i 20. Maja P. Kanningowi, a w dniu ostatnim także Lordowi Kanclerzowi.

Lord Farnham podał Izbie wyższej w d. 18. Maja petycją przeciwko emancypacji Katolików podpisaną przez 20,000 protestantów Hrabstwa Armagh. Hrabia Maures korzystał z tej sposobności, aby oświadczył, że terażniejsze Ministerjum najmniejszego nie może stawiać zaufania. Jakiękolwiek przyczyny zrzędziły tę koalicją — rzekł zacny Lord — nie można jednakże przenieść, że posada, na której spoczywa, bynajmniej nie jest emancypacją Katolików. — Lord Dunstanville nie widzi nic, dla czegoby terażniejsze Ministerjum nie miało wpajać zaufania. Jego Wysokość sądzi, że pomysłność Państwa zawisła od emancypacji Katolików.

P. Aberden rzekł, że nie należy do żadnej

opozycji, ale nie może w terażniejszym Ministerjum mieć zaufania. Aż dotąd głosował ón za emancypacją Katolików i zapewne na przyszłość podobnie głosować będzie, jednakże tego jest zdania, że stanowisko nowego Ministerjum bardzo zmniejszyło widoki pomyslnego skutku dla Katolików; ku potwierdzeniu słów swoich odwołuje się na szanowną ławkę Biskupów. Dla czegoż ta, wspierać chce terażniejsze Ministerjum? Ponieważ wie, że sprawie Katolików więcej zaszkodzi, niżli pomoże. Gdy teraz, rzekł zacny Par, Pralaci wspierają Ministerjum, gdy sądzą za rzecz słuszną szkodzić Katolikom, wspierają takowych Parowie, którzy przeszli na stronę przeciwną, w umiemaniu, że organizacja takowego, wywinie szczęśliwy skutek dla sprawy Katolików. — Hr. Abington twierdzi, że opozycja, do której nanaależy, nie jest żadnem stronnictwem. Co się zaś jego samego dotyczy, tedy zawsze bronit ón Króla, jakoteż konstytucyj kościelnej i krajowej. Tylko trzymając się wiernie tych zasad wspieramy pomysłność Państwa, a odstępując od tychże wystawiamy je na wszystkie niebezpieczeństwa. Z tego powodu nie może wspierać Ministerjum.

Lord Holland powstaje i rzecze: »W charakterze moim jako Par, starałem się zawsze, wszystkie narady, do których miałem udział, ograniczać na ich właściwym przedmiocie. Lecz na tém posiedzeniu przyjęto inny sposób postępowania, i miasto trudnić się pytaniami Waszym Wysokościom przełożonemi, zajmujemy się rzeczami, które z owemi pytaniami żadnego nie mają związku. Tak kilku Parów słyszeliśmy składających swoje polityczne wyznanie wiary, lub rozbiierających wiarę polityczną innych. Ztąd nie będziecie się podziwiać, jezli idąc za przykładem tych, którzy mię otaczają, dozwolę na siebie wpływu i przynajmniej na chwilę odstąpię od tego, co zawsze w tej Izbie czynić moim było zwyczajem. Albowiem i ja byłem oskarżony, nie dla tego, że tak, lub inaczej głosowałem, ten, lub inny wspierałem środek, ale występek mój w tém zależy, że po tej usiadłem stronie; chce się z tego usprawiedliwić, chcą tego nawet ci, którzy podobnie mnie po tej stronie zajęli miejsce. Aby zaś Waszym Wysokościom stawić dowód, że nie przestałem być wiernym moim dawnym zasadom, powiedzieć muszę, iż nad czémholwisk naradzając

się będziecie, nigdy nie będą się zgadzał z zacytowanymi Parami, którzy ze służby wystąpili. Dostatecznym jest, że zacytowani Parowie, lub ich przyjaciele są przeciwnikami teraźniejszego Ministerstwa, aby miało powód do wspierania takowego.

Początek Lord Holland wykladał dalej powody przejścia na stronę Ministerstwa.

W tejże samej Izbie w d. 18. Maja na wniosek Margrabiego Salisbry, odroczone na d. 25. t. m. za zezwoleniem Ministrów obrady nad nowym bilem zbożowym, z powodu nieuchronnej nieobecności Hr. Lauderdale (który przeciwko temu życzył sobie mówić). Jednakowoż zgodzono się, aby dla formalności przedsięwzięć tego dnia powtórne odczytanie, a dyskusyjność aż do trzeciego odczytania do d. 25. zawiesić.

W tejże Izbie w d. 21. Maja oznajmił Lord Mansfield, iż za radą swoich przyjaciół zrzeka się zapowiedzianego na dzień 7. Czerwca wniosku względem Katolików. Lord Mansfield chciał przez wniosek, któryby zrzucił by wyłączone rozpoznawanie pytań o Katolików, wprawić w kłopot teraźniejsze Ministerstwo.

W Izbie głośniejszy P. Beaumont ze strony opozycyjnej prosił w d. 21. Maja o pozwolenie cofnąć swoją mocą względem stanu Ministerstwa z powodu nowo zasłanych okoliczności.

Wiadomo teraz, iż potrzeba będzie pokryć brak 4 mil. fun. szt. w tegorocznych dochodach.

(G. W.)

Francyja.

Monitor zawiera cztery rozporządzenia Królewskie z dnia 23go Maja, z których pierwsze stanowi, że interesy Domu Królewskiego, powinny być na przyszłość przez jenerałnego Intendenta załatwiane. Do jego zakresu należy wszystko, co się dotyczy spraw Domu król.; wszystkie czynności dawniej do Ministra stanu tego wydziału należące, jako na mocy istniejących ustaw, rozporządzeń lub regulaminów przepisane; wtóre rozporządzenie król. obejmuje mianowanie Ministra Stanu itd. Barona de la Bouillierie na tę posadę Jenerałnego Intendenta domu król.; według trzeciego, Mistrz do próśb. Wice-Hrabia de St. Chamans, mianowany Radcą stanu w służbie zwyczajnej, tytularny Mistrz do próśb Jauffert, i Mistrz do próśb w służbie nadzwyczajnej, Hr. de Kersaint, Mistrzem do próśb w służbie zwyczajnej; dalej tytularny Mistrz do próśb, Margrabia de Portes, członkiem komisji pieczęci, w mieście Hr. de Kersaint; czwarte nakoniec rozporządzenie król. obejmuje mianowanie Barona Dudon na Wice-Prezydenta wydziału finansowego w Radzie stanu, na miejsce Barona de la Bouillierie.

Rozporządzenie Królewskie z d. 21. Maja mianuje komisją dla przygotowania projektu do regulaminu, ku wykonaniu kodeksu leśnego, złożoną z Hr. Roy, P. Martignac, Mar. Bouthillier, Barona Dudon, P. Favard de Langlade, P. Jacquinet de Pampelune, P. Barona Freville, P. Arryne de Chanterin i Fumeron d'Ardeuil.

Z mowy Biskupa Hermopolitańskiego, Ministra spraw religijnych, mianiej w d. 18. Maja w Izbie Deputowanych (o której namieniliśmy pokrótce w przeszłym numerze) udzielamy tu co następuje:

»Mości Panowie, dla czegoż trzeba koniecznie, rzecz Minister, abyśmy byli zmuszeni i tego roku jeszcze powracać do tych wiecznych skarg przeciw duchowieństwu, które już tak spowszechniały, że nawet z dowcipem i talentem bardzo trudno je odświeżyć. Ale może oskarżyciele powiedzą wam: iż duchowieństwo bezustannie jest powodowane duchem panowania i napaści, który się różnemi okazuje sposobami; kazania, powiedzą, są dyktowane przez prześladowczą gorliwość; listy pasterskie, w których nie poznać ani zwyczajów ani instytucyj francuzkich; missjonarze wędrujący, którzy się, naprzykrzając, włóczą po miastach i włościach; jubileusz, który umyślnie z Rzymu wprowadzono dla zagrzenia umysłów: te-to są znaki, które wydają dumę duchowieństwa, te religijne kongregacje rozszerzone po całej Francyi zagrożonej przemianą z obozu na klasztor; są już w Paryżu zakłady religijne, które kosztowały 100 milionów: skarb państwa niszczy się na zakłady, które są całkiem tego niegodne; dla czegoż duchowny na czele oświecenia publicznego? czy nie będzie on doświadczał, azali nie można porządzić lud w ciemności, ażeby nim lepiej rządzić? oprócz tego, czyż nie wiadomo, iż Biskup przysięga na wierność Papięzowi, obcemu Xieciui . . . Otóż to jest, Mości Panowie co mówią, co będą jeszcze mówić pomimo moich usiłowań; — lecz, przynajmniej, prawda obje się w tym przybytku i będzie znaną całej Francyi (poruszenie).

»Charakterem kapłaństwa chrześcijańskiego jest gorliwość, oświecona, śmiała, wieczna w sprawie religii. Tak jest, Mości Panowie, pierwszym obowiązkiem pasterza, jest nauczać, poznawać i kochać religiję, — wykladać jej wiary, zasady, obierając ją ze wszelkiej przesady. Bez wątpienia, gorliwość winna być oświeconą nauką, miłosierdziem; nie mieści się ona ani w uniesieniach rozdrażnionej miłości własnej, ani też w deklamacyjach. Jednakowoż pasterz powinien używać mowy poważnej, która

przystoi kaznodziei nowego prawa, i która jest niezbędną koniecznością w powołaniu boskiem do spełnienia którego jest przeznaczony wśród ludu; lecz, gdyby mu się wymknęły niedorzeczne jakie wyrazy, najpierwsi pasterze potrafią je naprawić. Wielka bardzo liczba listów pasterskich, ogłoszeń, była rozestana przez Biskupów po całej Francji; a nie było między niemi nad 2 lub 3 któreby zwróciły bacność władzy Nasi 80 pasterze zostają w swoich dyjecezyjach; ich miłość chrześcijańska jest tak czystą, jak mowa łagodną. Duchowni nie mają żadnych przywilejów; wiadomo, iż mają oni te same obowiązki do spełnienia co inni obywatele i że są ulegli tym samym trybunałom. Missyje, przeciw którym powstają, bywały w najpiękniejszych czasach chrześcijaństwa; dla czegoż upatrywać barbarzyństwo w tem co było przedsiębrane. Jest 2800 zgromadzeń zakonnic i uderza, iż z tej liczby 2220 było ustanowionych w dwunastu latach poprzedzających restauracyję; 600 zaś wzięto swój początek w tych ostatnich czasach. Zakłady te są przeznaczone do wychowywania dzieci, lub do opatrywania nieszczęśliwych i chorych itd.

Wszelkie napasli jakież były wywierane przeciw duchownym, jatrzą tylko i roznoszą niebezpieczną trwogę. Nie trzebażywać wyobraźni w miejscu rozsądku, marzeń w miejsce prawdy. Zważcie jak niestósowne pisma, satyry, obracają przeciw kapłaństwu. Rzecz dziwna, chcą aby duchowieństwo było zawsze spokojne, gdy je znieważają, gdy je nareszcie oddają wzgardzie publicznej. Nie tym-to sposobem ujmuje się umysły. (*bravo!*). Jeżeli chcą znieważać religiję katolicką i jej kapłanów; jeżeli chcą żeby Chrześcijaństwo mieli oczy któreby nie widzieli, język któryby nie mogli odpowiadać; jeżeli chcą aby byli bez poważania, aby ich otoczyła wzgardą i nienawiścią, tedy zaczynają od uczynienia ich podejrzanyimi. Oskarżają duchowieństwo jakoby chciało trzymać pospólstwo w ciemności. Jest to źle znać ducha chrześcijaństwa. Nietylko duchowieństwo zachowało w Europie skład nauk i umiejętności, ale jemu-to winno się założenie wszystkich szkół przeznaczonych do nauczania klas ubogich. — Przypomniałszy przymówienie się Piusa VII. i pochwały na jakie zawsze zasługiwali Biskupi francuzcy, Minister odpowiada nato co było powiedzianem o mianowaniu kapelanów pułkowych przez wielkiego Jętmużnika Francji, i wykazał iż w tym względzie postąpiono podług praw dawnych. Co się nas dotyczy, mówi dalej Minister, należemy do tych, którzy w terażniejszym świecie widzą dawną Monarchiję, lecz pod nowemi kształ-

tami odmłodniała. Jednakże, aby się przytem nie zwodzono: jeżeli prawosć dynastyczna nie jest despotyzmem, tedy karta konstytucyjna nie jest demokracją; właśnie w tych czasach nie należy równie ujarzmiac ludów, jak i wyszydzac wspomnienia przeszłości, i onej tradycyję tłumić, jeżeli nie chcemy zerwać łańcucha pokoleń. Młodzi i starzy Francuzi winni sobie nawzajem z większym uprzedzaniem! Zatem, jeżeli Francuzom z dawniejszych czasów trudno było stosować się do naszych kształtów rzeczywistych; jeżeli ci, żyjąc spokojnie z dawniejszą Monarchiję, nie tak łatwo przywykają do cokolwiek żywszych obyczajów nowego pokolenia, rzecz jestto naturalną; atoli każdy wie dobrze, że ci, co już umarli, nie żyją. Są rzeczy, które na zawsze przeminęły, i przez narzekania prochy w grobach nie powrócą do życia. (*Bravo! bravo!*) Wiem dobrze, iż młodzież zapalona, której rozum nie dojrzał dówiadczeniem, przejmuje się tem, co widzi, nie lubi tego, czego nie ma, i nie dość ceni pokolenia, co ją poprzedziły. Trzeba jej powiedzieć, iż nikt, przynajmniej między rozumnymi i znakomitymi ludźmi, nie myśli dać wiekowi dziewiętnastemu, instytucyje trzynastego! Zaiste, jak narody płynące ze strumieniem czasu wstecz się cofnąć nie mogą, tak i ludzie w strumieniu życia swojego; jednakże wszyscy prawodawcy uczuli, iż potrzeba mieć wzgląd na obyczaje, nalogi i charakter narodowy. Nie — nie idzie tu o to, aby się wstecz cofać, lecz aby odnowić łańcuch czasów, aby nasze instytucyje nin uszykować i umocnić, oprzeć się na przeszłości, i z większym bezpieczeństwem przyszłości oczekiwać. (*Nowe bravo!*) Potrzeba powiedzieć młodzieży, że ten ród królewski, przez osm wieków panujący Francji, we wszystkich rodzajach więcej jej przysporzył sławy, jaką kiedyś inny miał naród; że temu rodowi królewskiemu nie brakło roztropności, mądrości, waleczności; że jesteśmy mu winni postępy tej cywilizacyi, którą się pyszimy. Nakoniec, Mości Panowie, wiemy dobrze, że ziemia Francji nie może spustoszeć. Francja nie stanie się nigdy pustynią, którejby rolnictwo i przemysł upłodnić nie zdołało; atoli Francja pod prawem tylko Królami swojemi wolną i szczęśliwą być może, a przestałaby być szczęśliwą od dnia tego, w którymby Francuzami jedno i powszechne uczucie, to jest: wspólna miłość dla ojczyzny i Króla, nie powodowały. (*Liczne »Bravo!«* towarzyszą Ministrowi spraw religijnych aż na jego miejsce.) (*G.W.*)

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 10. Maja. —
Święto Bajramu, przypadeł z końcem Tu-

reckiego miesiąca postu (Ramazan) obchodził wedle zwyczaju w d. 27. Kwietnia: Sultana, Ministrowie i Magnaci Państwa pochodem do meczetu Sultana Ahmeda. Tegoroczna uroczystość różniła się od dawniejszych t \acute{e} m, iż miasto Janczarów, którzy roku zeszłego o tym czasie jeszcze istnieli, począwszy od bram seraju aż do drzwi meczetu, nowo utworzone wojska tworzyły po obudwóch stropach szpaler, i za zbliżeniem się orszakowi, broń prezentowały. Znajdowało się także czterech przed Sultaniem idących Paszów trzechbunczukowych. — Seraskier Hussein Pasza, terazniejszy i przeszli Kapudanowie Paszowie, i W. Wezyr, otoczeni licznymi oddziałami nowych wojsk pod ich dozorem utworzonych; tak więc przy boku Sultana i w jego Dworze, oprócz, że nie było widać znaków i stroju, któryby dawny korpus Janczarów mógł przypominać, żadnej innej nie postrzegano odmiany, jak tylko białe i zielone pióra, które mieli Peiksowie (kopiownicy) i Stolałksowie (strzelcy z tulków), miasto dotychczasowych, przeszli białych piór. Tą razą nie wyrzucano także nowej monety, jak zwykle podczas uroczystych parad Sultana, zapewne z tego powodu, ponieważ wojska regularne sowitym żołdem wynagradzane bywają za dary, należące się dawniej Janczarom. Trzeciego dnia Bajramu podług zwyczaju, ogłoszono Tewdszihat, to jest listę rocznych odmian lub potwierdzeń w osadzeniu urzędów i wielkorządztw Państwa Osmanów. Najważniejszą odmianą jest ta, że znany Seraskier, Hussein Pasza, naczelny Wódz wojsk w stolicy, oddalony, którego zastąpił były Kapudan Pasza, Chosrew Mehmed Pasza, a w miejscu tegoż Hussein Pasza naczelny Dowódca wojsk i zamków na obudwóch brzegach Bosforu mianowany został. Odmianę tę oznajmił Hussein Paszy list własnoręczny Sultana, do którego dołączona była tabakierka złota sutu dyamentami wysadzona, i zaraz dnia następującego opuścił ón Eski-Seraj (dawny Seraj), i udał się do wsi Tschengel koi, położonej na brzegu Azyjatyckim, gdzie dotąd była główna kwatery Chosrew Paszy.

Powodem do tej zmiany ma być ta okoliczność, że Sultana albo sam spoznał. Iub zwrócono jego uwagę na wyższość, jaką odznacza się wojsko pod Chosrew Paszą, który ma przy sobie Francuza, nazwiskiem Gaillard, wyborczego mistrza do nauki żołnierza, od wojska pod dotychczasowym Seraskierem Hussein Paszą. Chosrew Pasza, pomimo podeszłego wieku, poświęca się z nieznużoną czynnością rozszerzeniu i udoskonaleniu instytucji wojskowych. Ponieważ w wojsku, które dla ćwiczeń wojennych przybyło z sąsiednich wielkorządztw

do stolicy, przez zmianę klimatu, wody i niezwyčajne trudy wszczęły się choroby, przeto Chosrew Pasza pozwolił części powrócić do domów, i tam ćwiczyć się dalej w obrotach, innych zaś umieścił w wzniesionych już szpitalach. Jeden z tych szpitalów za meczetem Schesade, najlepiej urządzone, i potrzebnymi lekarzami i chirurgami opatrzone, ma oraz dla poczynających lekarzy służyć za klinikę. Z tym domem dla chorych ma związek stojąca na przeciw szkoła; obadwa te domy znane są pod imieniem Tibcharna. Tu przyjmują synów urzędników dla ukształcenia ich na lekarzy. Tu dają onym mundurą, stół, 20 piastrow miesięcznie ze skarbu Sultana; tu pobierają naukę w potrzebnych wiadomościach. Oprócz języka ojczystego, uczyć się muszą Francuzkiego, Włoskiego, Arabskiego i Perskiego; na czele tego wszystkiego jest Hekim Pasza, czyli lekarz przyboczny cesarski. Oprócz tego proponował Chosrew Pasza utworzyć Akademię wojskową, w którejby wszystkich umiejętności wojskowych uczono.

W d. 7. t. m. opuścił Sultana swoją zimową rezydencją w seraju, i wraz ze swoim serajem i Dworem, przeniósł się do zamku letniego Beszyktasz, na europejskim brzegu Bosforu.

Między nowszymi rozporządzeniami, śród których jedne dotyczą się rozpisania nowych opłat, inne zaprowadzenia jednostajnych miar i wag, zasługują na uwagę, wydane przez Greckiego i Ormiańskiego Patriarchów do swoich współwyznawców obwieszczenia, które Grekom i Ormianom zabraniają zawierać między sobą małżeństwa, i z tego powodu odmieniać obrzędy. Zakaz ten pochodzi zapewne z przejścia przed kilku tygodniami do kościoła Greckiego, córki bogatego katolickiego Ormianina, która bez pozwolenia swoich rodziców zaślubiła się potajemnie z młodym Greczynem znakomitej rodziny. Młody Greczyn oddalony ze stolicy i do ojca odesłany, a związki owe małżeńskie przez władzę duchowną za nieważne zostały uznane.

Flota stojąca od niejakiego czasu na kotwicy pod Dardanelami, wypłynęła na Archipeląg w d. 5. Maja w liczbie 29 żagli, między którymi był jeden okręt liniowy, kilka fregat i korwet.

(G. W.)

Wiadomości z Grecji.

O wypadkach pod Atenami zawierają wiadomości z pewnego źródła (przez Smyrnę) z wyspy Salamis, blisko teatru owych zdarzeń położonej aż do d. 2. Maja, co następuje:

W d. 25. Kwietnia ze świtem, gdy już wszystko do powszechnego ataku morzem i lą-

dem przeciwko Turkom przed Atenami obozującym i oszańcowanym, przygotowano, i przeznaczone do tego wojska Greckie, dowodzone przez Cochraną, Church i Karaiskakrego, na oznaczonych punktach zebrały się, zawinęło sześć greckich brygów do portu Piraeus. Reszty Pasza, wyciągnął był artyleriją z klasztoru S. Spyrydyjona niedaleko od strony wschodniej nadbrzeża portu Piraeus, gdzie się Turcy dotąd utrzymywali, zostawiwszy tylko słabą załogę blisko 300 ludzi. Około południa zahuczały działa na stanowiskach Greckich w porcie Phalerus i w obozie Karaiskakiego; na stronie zachodniej miasta wszystko było w mocnym poruszeniu. Klasztor wspomniany, słabe mury za ledwie 80 kroków długości i 50 szerokości, samem czasem i działami w d. 6. Lutego b. r. (przy lądowaniu Pułkownika Heidegger) do północy zburzony, zdawał się być głównym punktem wszystkich ataków. Brygi owe i Lorda Cochraną galiota z powiewającą banderą angielską, rozpoczęły niebardzo regularny ogień od czoła klasztoru, do którego z boku strzelała także baterija na lądzie z dwóch dział sześćo-funtowych. Ogień trwał od południa do w pół do szóstej godziny wieczorem; na wielu miejscach porobiły działa wyłomy, z których Turcy dawali ognia z ręcznej broni; silnemu atakowi Greków z bagnetem w rękę przeciwko gruzom nie byłaby się mogła była oprzeć garstka broniących; atak ten nie nastąpił. Około godziny 6tej wieczorem ustał ogień; na lądzie tylko kilka razy wystrzeliłi Grecy i na wzajem na zgórzach po za Piraeus obozujący Turcy, którzy wyparci z niektórych stanowisk na równinie, cofnęli się do swoich szanców w lesie oliwnym na drodze z Piraeus do miasta. Strata w zabitych i ranionych w tym dniu z obojjej strony była nieznaczna.

W d. 26. z rana dano znowu kilka wystrzałów, działowych ale w wielkich przerwach. Dopiero koło południa otworzony został ogień przeciwko klasztorowi z okrętów, z którymi połączyła się także fregata Hellas, z Salamis przybyła. Przeszło 400 razy wystrzelono do tej budowy, która powiększłej części zwała się i wielu swoich obrońców przysypała; Turcy z tem samem męstwem bronili się co dnia poprzedzającego; za ledwo jeden wyłom otworzono, za ledwie jaki mur upadł, Turcy ukazywali się znowu na murach dając nieustannie ognia z broni ręcznej, tak dalece, że i tego dnia Grecy z obozu Karaiskakiego, nie ważyli się, a nawet niechcieli uderzyć na klasztor od lądu i wziąć go szturmem. O godzinie 6stej wieczorem ustał ogień z fregaty i innych okrętów. Lecz i Turcy blisko obozem stojący nic także w dniu tym

nie przedsięwzięli do wsparcia swoich walecznych braci w klasztorze i przestawali na kilku wystrzałach działowych ze wzgórz po za portem Piraeus przez nich osadzonego. Lord Cochraną i Jenerał Church będący w obozie Karaiskakiego, widzieli waleczność i wytrwałość, z jakiemi broniła się słaba załoga klasztoru. Pierwszy życzył dla niej ofiarować zaszczytną kapitulacją i wolne wyjście do Konstantynopola, dokąd na okrętach miała być przewieziona; atoli przełożenie to nie podobało się Grekom, tak, że dnia następującego d. 27. Kwietnia, prawie o tej samej godzinie, co i w dniach obudwóch poprzednich, otworzono znowu z fregaty i innych greckich okrętów [przeciwko ruinom klasztoru ogień, który nie równie dłużej i silniej niżli dotąd był utrzymywany. Prawie 1000 wystrzałów dano dnia tego do klasztoru, na którego gruzach aż do zachodu słońca chorągiew Turcka powiewała. Turcy ze swojej strony w nocy z d. 26. na 27. uczynili przełożenie do kapitulacji pod warunkiem wolnego wyciągnięcia z zatrzymaniem broni; że na przełożenie ostatnie nie przystanoprzeto wysłani dla układow wrócili do klasztoru, i kroki nieprzyjacielskie na nowo się rozpoczęły. Waleczny odpór, jaki załoga ta jeszcze w d. 27. dawała, zniewolił jednakże Jenerała Church, przystać na żądane warunki, i tak klasztor ten, do którego jeszcze rano fregata strzelała, poddał się w d. 28. w południe. Poczty tureckie stojące na równinie cofnęły się do korpusu w lecie oliwnym, a punkta przez nieprzyjaciół opuszczone zajęli Grecy.

Jenerał Church w zakład za wierne wypełnienie kapitulacji dał synów i krewnych kilku kapitanów Greckich, i rozkazał jeździe, odprowadzić Turków aż na brzegi, gdzie wsiadłszy na czołna mieli być na eskadrę zaprowadzeni. Atoli wszelkie te środki ostrożności niezdolowały ochronić Turków od okrutnej wściekłości niektórych złoczyńców.

Jeden Grek wcisnął się gwałtem w szeregi; aby Turkowi broń odebrał; Turek się opierał; broń wystrzeliła nie raniwszy Greka. Zdarzenie to dosto powod do rzezi. Wielu z tych samych Greków, to którzy dnia poprzedzającego nie mieli odwagi uderzyć na klasztor prawie w gruzy zamieniony, od małej garstki walecznych broniony, nabrało teraz serca uderzyć na Turków, głodem i trudami zupełnie na siłach wycieńczonych, by onych wyciąć. Samych nawet zakładników ślepa wściekłość owych złoczyńców nie oszczędzała; kilku z nich legło pod razami morderców. Na próżno starał się Jenerał Church takim obracienstwem oburzony, położyć koniec temu krwi rozlewowi; tylko małą liczbę nieszczęsnych Turków zdołaty

ocalić osobiste usiłowania Jenerała Church, między tymi Bin-Paszę (Pułkownika,) walecznej załogi, który na prośbę wspomnianego Jenerała, na pokład c. k. wojennej korwety, pod Salamis własnie podówczas na kotwicy stojącej, został przyjęty. Sławny Vasso, który Pułkownika Burbachi w ataku d. 9. Lutego b. r. tak haniebnie opuścił, ma być głównym sprawcą tej morderczej sceny.«

»Pułkownik Gordon, który po wypadkach w pierwszej połowie Lutego tylko na usilne prośby owczesnej Kommissyi rządowej na wyspie Eginie zajął się sprawą Greków, wskutek owego okrucieństwa miał natychmiast wziąć uwolnienie. Jenerał Church oświadczył, że niezwłocznie opuści wojsko jeżeli winni nie będą ukarani: dziesięciu takowych — liczba ich daleko większa — zostało schwytanych.«

Lord Cochrane opuścił Piraeus wd. 24. Kwietnia na galiocie swojej, reszta okrętów udała się za nim; fregata wychodząc z portu wpadła na mieliznę. Cała siła morska wraz z fregatą i branderami 30 żagli wynosząca, zebrać się ma pod wyspą Porro. Do poruszenia tego zdaje się być powodem, wieść o wyplynieniu floty egipskiej z Alexandryi.«

W nocy z d. 29. na 30. Kwietnia spodziewano się, że Grecy uderzą ze wszystkich stron na oboz turecki; lecz wszystko było spokojne; »Wczoraj i dziesiaj (1. i 2. Maja) uważono wielkie poruszenie w oboze greckim; już jest największy czas do uderzenia; inaczej upadnie Akropolis w największej zastającej potrzebie, mimo wszelkich przygotowań do oswobodzenia poczynionych; jeszcze wd. 11. Kwietnia oznajmili oblężeni przez wysłańców, którzy wcisnęli się w nocy do obozu Greckiego nad Phalerus, iż tylko dziesięć dni, trzymać się mogą. Cztery tysiące Greków wyruszyło w kierunku ku Asomato (w stronie północnej od Piraeus) aby na obwarowaną przez Reszyd Paszę stanowisko Turków w lesie oliwnym z tyłu uderzyć, podczas gdy inne korpusy miały od czoła atakować. Jednakże Turcy na wszystkich punktach mocno oszańcowani, zdają się atakowi śmiało oczekiwać.«

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

— Amsterdam d. 22. Maja. —

Zboże. Większa część polskiej pszenicy na wodzie stojącej już uprzątńniona, o czerwoną dopytują się bardzo a nawet biała ma dobry pokup. — Żyto pruskiego 120 funtowego sprzedano przez aukcyę po 163 do 164 fl. znakomitą partya. — Ceny targowe z dnia wczorajszego: — Pszenica polska 126 do 128 fl. mieszana (*Weisbunter*) po 223 do 228 fl. — Czerwona nieco

z białą (*hochbunter*) 125 a 130 funt. po 220 do 230 fl. — Czerwona (*bunter*) po składach będąca 126 funtowa 210 fl. — Królewiecka 128 funt. po 200 fl. — Pomorska 130 funt. po 210 fl. — Dawną nadreńska 126 do 129 funt. po 186 do 195 fl. — a 130 funt. po 198 fl. gotowizną. — Żyto brabantkie 119 do 120 funt. po 160 do 162 fl. — 122 funt. po 167 fl. — Pomorskie 121 funt. po 163 fl. — Pruskie nowe 119 funt. po 164 fl. — Libawskie 118 funt. po 165 fl. — Jęczmień oziny fryzyjski 104 funt. po 138 fl. — Owies 85 funt. grynski gruby po 173 fl. — 93 funt. dawny po 173 fl., lekki 95 do 105 fl. — *Cukier* ma ciągle dosyć odbytu ale bez odmiany. *Na Kawę* zapowiedziano kilka aukcyj.

Odebrano tu wiadomość z Bruxelli, pod d. 18. Maja, że jeden z najdawniejszych tamtejszych domów handlowych, wstrzymał wypłaty swoje (nie wyrażono nazwiska.)

— z Hamburga d. 25. Maja. —

Zboże. — *Pszenica* w tym tygodniu nie miała pokupu, bo znaczne jej zapasy na wodzie nowym z morza dowozem nie mało pomnożone zostały. Nie masz wcale układów o pszenię, a konsumenci niejscowi zaopatrują swe potrzeby przez kupno na odbywających się ciągle aukcyjach; przez co niemasz prawie żadnego adbytu lub tylko bardzo mały. *Pszenicę* gdańską, elbląską i królewiecką, płucą po 90 do 100 talarów pruskich; pomorską, rostokcką i wismarską białą po 86 do 90 tal., anhaltzką białą po 81 do 96 tal.; czerwoną 82 do 94 tal., szałką 88 do 96 talarów; magdeburcką 81 do 94 talarów. —

Żyto staniało także; przybyło go własnie morzem kilka transportów w pięknym gatunku. — Za żyto z Gdańska, Elbląga i Królewca 79 do 80 tal.; rostokskie i wismarskie 72 do 80 tal.; z Archangelu, Petersburga, Rygi i Libawy, 76 do 80 tal. — Co do *Owsa* w tym znaczny zwowuch pokazał się, bo zniżenie cła na 4. d. od kwateru spowodziło liczne zamówienia (*ordre*) przezco cena owsa na kilka talarów powiększyła się. Jeżeli narady parlamentu ns dzień 25. Maja oznaczone, nieuczynią zmiany w cła, posyłający mogą mieć nadzieję pomyslną, przyczem jednak nienależy spuszczać z uwagi, że z powodu zapasów już dawniej nadestanych a dotąd tu znajdujących się, jak niemniej z powodu nadchodzących dowozów ze wszystkich stron a mianowicie z Rosyyi, ceny o tyle zmianie ulegnąć zapewne będą musiały, o ile różnica cła wynosić będzie. Za Meklemburg: dawano 60 do 65 talarów; za Holsztyn: 62 do 68 tal.; za Dunski i fryzyjski 50 do 56 tal. — Groch i fasole mają pokup po cenach notowanych. O Tatarckę nikt niepyta; jej cena 65 do 70 tal.